

Józef Mozdzanowski

Przyczynek do "Zjazdowej" dyskusji o zespołach adwokackich

Palestra 4/5(29), 70-73

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF MOZDZANOWSKI

adwokat

członek Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Katowicach

Przyczynek do „Zjazdowej“ dyskusji o zespołach adwokackich

Z zaciekawieniem wziąłem do ręki styczniowy numer „Palestry” br.

Przerzucąłem stronicę z zadowoleniem. Zagadnienie problemowe: nr 1 polskiej adwokatury, sprawa zespołów adwokackich — było na Pierwszym Zjeździe Adwokatury obszernie dyskutowane. A zagadnienie to w pełni nabrzmiało, bo nasze władze korporacyjne poświęcały mu dotychczas — być może — za mało wysiłków.

W miarę czytania nie mogłem się jednak opędzić wrażeniu, że większość dyskutantów szuka jakiegoś cudownego lekarstwa, które mogłoby to chromające dziecko skierować na właściwe drogi rozwoju. Tymczasem zamierzenia do nadania zespołom adwokackim właściwej treści mogą być realizowane tylko systematyczną, uporczywą, może niewdzięczną pracą. Nie ma radykalnych sposobów ani łatwych dróg do osiągnięcia zamierzonego celu.

Sądzę, że nie wszystkie założenia, którymi kierowały się nasze władze, tworząc pierwsze ramowe przepisy dla zespołowej pracy adwokatów, zostałyby dziś uznane za nadal aktualne.

Na czym więc ma polegać rzeczywista zespołowość i jakimi środkami mamy osiągnąć pogłębienie społecznego charakteru zespołów? Wyobrażam sobie, że zespoły adwokackie, pretendujące do tego, by zasługiwać na określenie instytucji społecznych, powinny wykazać następujące cechy:

1. Wszyscy członkowie zespołu adwokackiego powinni przyjmować klientów wyłącznie w lokalach biurowych zespołu. Wbrew pozorom ten postulat jest stosunkowo łatwy do zrealizowania. Przy szczerych

chęciach i dużych wysiłkach można w wielu miejscowościach uzyskać względnie odpowiednie lokale. Jeżeli lokale są za szczupłe, muszą adwokaci podzielić się biurkami i godzinami przyjęć. Mamy coraz więcej zespołów adwokackich, których członkowie nie przyjmują klientów w mieszkaniu.

2. Zespoły adwokackie muszą być pod względem technicznym odpowiednio wyposażone, aby ich członkowie mogli w lokalu zespołu załatwiać wszelkie czynności poza przygotowaniem poważniejszych pism procesowych. Zespół adwokacki powinien przede wszystkim zatrudnić maszynistkę czy maszynistki, a jeżeli jeszcze zatrudni rutynowaną stenografkę, to komfort będzie prawie zupełny. Możliwość załatwienia przez adwokata czysto technicznych czynności w lokalu zespołu jest również dość mocną więzią łączącą członków zespołu.
3. Członkowie zespołu adwokackiego powinni przestrzegać pewnej dyscypliny, bez której nie jest możliwa sprawna organizacja. Nасuwające się w tym względzie zagadnienia powinny być omawiane na zebraniach członków zespołu adwokackiego, zwoływanych możliwie co miesiąc przez kierownika zespołu. Członkowie zespołów uchylający się bez usprawiedliwionych powodów od udziału w zebraniach powinni być pociągani do odpowiedzialności przez rady adwokackie. Na tych zebraniach bądź też na zebraniach osobnych należy prowadzić szkolenie zawodowe, chociażby dla przedyskutowania orzecznictwa.
4. Członkowie zespołu adwokackiego udzielają sobie pomocy w formie wzajemnego konsultowania się, zastępstwa na rozprawach, a jeżeli część członków żyje się ze sobą bliżej, co z biegiem czasu powinno nastąpić, przejdą do koleżeńskiej współpracy, polegającej między innymi na wzajemnym odstępowaniu sobie niektórych spraw. Pamiętajmy, że przebywanie w tym samym lokalu przez parę godzin dziennie musi z biegiem czasu doprowadzić do zacieśnienia się stosunków koleżeńskich, czy nawet nadania im cech serdeczności.
5. Członkowie zespołu muszą dbać o to, by każdy z nich wykazał się rzetelnością wobec władz, sądów, prokuratur, klientów, no i oczywiście kolegów. To nie jest wymaganie zbyt wygórowane. Koledzy pracujący w tym samym lokalu poznają z biegiem czasu dość dokładnie zalety i wady innych kolegów. A potrafią za pomocą całego arsenału środków, jak np. perswazji, humorystycznych czy uszczypliwych uwag, wpłynąć na zmianę postępowania kolegi.

6. Z poprzednim punktem łączy się obowiązek wzajemnego pilnowania kolegów, by wynagrodzenia od klientów znalazły się w kasie zespołu. To trudniejsze zadanie wymieniam na końcu. I w tej dziedzinie istnieją jednak pewne możliwości wzajemnego oddziaływania kolegów. Na ogół koledzy znają rodzaj spraw prowadzonych przez członków zespołu. Kierownik zespołu natomiast powinien co najmniej za okresy roczne sporządzać zestawienia przeciętnego wynagrodzenia za jedną sprawę dla każdego członka zespołu. Wiadomo, że sprawa sprawie nie równa, ale w przekroju rocznym i przy znajomości swoistości spraw prowadzonych przez kolegów takie przeciętne wynagrodzenie za jedną sprawę pozwala na wyrobienie sobie zdania o solidności kolegi i o ewentualnym uchylaniu się przez niego od proporcjonalnego ponoszenia kosztów administracyjnych zespołu.

W zespołach adwokackich, w których to średnie wynagrodzenie za jedną sprawę jest częściej analizowane, przeciętna ta ulega systematycznej zwwyżce.

W realizacji tych celów muszą zespołom adwokackim pomagać władze korporacyjne, w szczególności rady adwokackie. Nie jestem zwolennikiem zbyt intryzacji w wewnętrzne sprawy zespołów adwokackich. Intryzacji domagają się jednak czasem poszczególni członkowie zespołów. Proszą czasem o nią po cichu kierownicy zespołów, którzy nie potrafią lub nie chcą domagać się w sposób stanowczy wypełnienia pewnych obowiązków przez członków zespołu czy przestrzegania pewnych dezyderatów.

Jest rzeczą zrozumiałą, że rady adwokackie muszą pilnie i bacznie śledzić stosunki w poszczególnych zespołach i wkraczać w miarę potrzeby z interwencją. Mają do swojej dyspozycji wiele sposobów oddziaływania na kierowników zespołów czy poszczególnych ich członków. Wymienię tu przykładowo wysyłanie przez rady adwokackie wezwań o wyjaśnienie przez kolegę zbyt niskiego przeciętnego wynagrodzenia za jedną sprawę. Niekoniecznie trzeba zaraz karać, jak to podkreśla dziekan Garkicki. Może wystarczy perswazja. Jeżeli jednak inne sposoby zawiodą, trzeba skierować sprawę na drogę postępowania dyscyplinarnego. Gdy większość członków zespołu adwokackiego, albo nawet wszyscy jego członkowie chcą traktować zespół adwokacki jako fasadę do kontynuowania indywidualnej praktyki, trzeba taki zespół adwokacki rozwiązać.

Do przyspieszenia zamierzonej ewolucji może się przyczynić koncepcja kolegi Ceranki: tworzenia małych zespołów. Nie uważam, by dzielenie

się dochodami takiego zespołu było krokiem wstecz. Pożądany podział dochodów można w mniejszym, zgranym zespole uzyskać również przez odpowiedni podział spraw. Do tego celu zmierzali adwokaci w Zabrze, którzy zrzeszeni w dwóch większych zespołach adwokackich rozdrobnili się w ciągu 1959 roku na 5 małych zespołów. Rada Adwokacka nie stawiała przeszkód, chociaż miała z tego powodu trochę kłopotów.

Przykład zabrzański nie potwierdził obaw niektórych kolegów, by tworzenie małych zespołów pozostawiło poza ich nawiasem adwokatów słabych. W takich małych zespołach nie będą się zrzeszać sami „sztukmistrze”. Ci są często zawistni o zdolnego konkurenta. Nie wszyscy wybitni, ale przede wszystkim adwokaci reklamujący się nieprzeciętnymi możliwościami wolą błyszczeć samotnie i nie lubią, gdy sąsiednia gwiazda przyćmiewa ich blask.

Podzielałam pogląd Ministra Mariana Rybickiego, że nawet najbardziej utalentowany adwokat o najbardziej indywidualnych cechach swojej działalności może zmieścić się doskonale i rozwijać swój talent w ramach zespołu adwokackiego.

Czy małe zespoły adwokackie według koncepcji kol. Ceranki doprowadzą do pełnej jawności obrotów, nie wiem.

Może takie małe zespoły będą wymagały zwiększonej kontroli ze strony władz korporacyjnych, skoro członkowie takiego zespołu mogą być bardziej „zgrani”.

W każdym razie koncepcja kol. Ceranki zasługuje na praktyczną próbę.